

# AK-47, GULA ( ODCINEK 6 )

Silny jak nikt inny  
Choć prawa w ryj bije  
Ze wiem tyle co zjem i ile wypije  
/2x

Gorący chłód tropikalnego słońca  
Ja nie znam słowa głód  
Ja nie znam go i  
Jak pije to za dwóch  
I w chuj przy tym wpierdalam  
I pije nektar słów tu Ze świętego Grała  
I nie żałuje słów  
Tu wódka krew mi studzi  
Karmię się mięsem z kur i krów a chciałbym z ludzi  
Powiedz, po co się budzić jak można w ogóle nie spać  
Włać procentowy sok, ćpać proch  
Niech gra orkiestra  
Wigilię i Sylwestra miewam każdego dnia  
Łaknienie młodej krwi wyostrza węch i smak  
To pentagram wpisany w DNA od zła  
Odbicie mego łba to w lustrze głowa kozła  
Za ból, złość, rozpacz tym karmię się na miejscu  
Śmierć biorę na wynos trzy razy licząc do sześciu  
Chcę jeść już i chlać bo mam do tego powód  
Chuje mnie ob. Chodzi, ze gdzieś ktoś umiera z głodu  
Jestem tylko ja, mój rozum, nie brak pragnienia chęci  
Z Szatanem gram w Jumanji śmiejąc się w mordę śmierci  
Wszystkich zdążę zakręcić, a słabych z błotem zmieszam  
Jestem iber ales, kurwa, jak Trzecia Rzesza

Silny jak nikt inny  
Choć prawa w ryj bije  
Ze wiem tyle co zjem i ile wypije  
/2x

Ja najchętniej opierdoliłbym konia z kopytami  
Albo tego typa co stoi za nami  
Wygląda smakowicie  
Uwierzcie mi, jak go posolicie będzie ...  
Będzie smakował wyśmienicie  
Pospolicie wpierw zjadłem mu nogi  
Takie kościste, a lubię obgryzać kości  
Dość mi tu tłuszczu z jedzenia nie mam żadnej przyjemności  
A krwiste mięsko chętnie bym pochłoniął w całości  
Następnie otworzyłbym klatkę i skakał z radości  
Na widok serca dreszcze mam przyjemne a nie mdłości  
Polizał bym je, usmażył i zaprosił gości, Lucyfera w całej okazałości  
I przyjaciela co stracił resztki swej godności  
Wprawdzie podobny do zera – o Judasza mu chodzi  
Co go ogień sponiewierał, piekielny byt mu zaszkodził  
Lecz kogo się spodziewać pośród bram piekielnych  
Bohaterów honorowych i swym ideą wiernych  
Spotkasz takich co wbijają nóż w plecy w zaułku ciemnym  
Idziemy do piekła  
Płonący świat podziemny  
Tam będziesz żał ile chcesz, lecz będzie musiał być uprzejmy  
Wobec naszego Pana, Pana jedynego,  
Co do gara wrzuca spowite złem dusze i te dusze zjada  
Wypełnia pustkę swą słabościami tych dusz  
Czuając słabości skurcz Król się zadowala

Ty jesteś moją słabością  
A jak w nią uwierzę  
To z przyjemnością pożrę tego typa jak zwierzę

Nie jestem taki pazerny, ale patrz jak bierze  
Jebany się sprzeciwia  
Pomóż bo mi coraz ciężej

Nie pomogę, w ogóle nie mam ochoty na mięso ludzkie  
Z bóle to przyznam, bo wiem, że się w nim specjalizujesz

Ty, powiesz, to jak staniesz przed Królem Podziemia  
Co czuje twój zapach od początku twego istnienia

Wiesz co, pomogą ci tylko się z tobą droczyć  
Lubię się napić, przepraszam, pół litra poproszę  
Czego się gapisz?  
Zapraszam do spożycia przy stole  
Z colą czy spritem drinka?  
Wiesz, co z colą wole  
Stoją drineczki pół na pół a kto chce piwo dostanie z tej beczki  
Wrzuć ta typa na grilla  
Uczta sroga umila, wczasy nam wszytki przypomina  
O gula, lecz czy to nasza wina  
Że lubimy zjeść i czasem napić się piwa, eee?  
O gula, lecz czy to nasza wina  
Że lubimy zjeść i czasem napić się piwa, eee?